

W y r o k

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Dnia 3 lutego 1949 r.

Sąd okręgowy w Wadowicach w Wydziale V. karnym w składzie następującym :

Przewodniczący S.O. Dr. K. Zachariasiewicz

Ławnicy Wilhelm Bober i Kazimierz Kowalski

Protokolant prakt. A. Luranc w obecności Wiceprokuratora S.O.

Mgr. E. Bursztyna , rozpoznawszy dnia 3 lutego 1949 sprawę

Gustawa Schulza

ur. 22.7.1910 w Ostrowie , syna Augusta i Emilii Dürr, murarza ostatnio zamieszkałego w Wetzlar ,

oskarżonego o to, że :

I. w latach 1942 - 1945 na obszarze Trzeciej Rzeszy niemieckiej i na okupowanych terenach Rzeczypospolitej Polskiej , będąc członkiem S.S. czyli tzw. sztafet ochronnych / Schutzstaffeln / uznanych przez władze państwa niemieckiego , a zarazem pełniąc obowiązki służby wartowniczej wśród załogi obozów koncentracyjnych , zorganizowanych przez władze Trzeciej Rzeszy , w szczególności od listopada 1941 do stycznia 1945 w Oświęcimiu , a następnie aż do końca wojny w Nordhausen brał udział w organizacji przestępczej , która drogą masowych morderstw , głodowego wyniszczenia , niewolniczej pracy , terroru , grabieży mienia , poniżania i przesładowania ludności cywilnej krajów okupowanych i jeńców wojennych , miała na celu zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości .

II. że w latach 1941 - 1945 w Oświęcimiu jako strażnik obozu

koncentracyjnego , idąc na rękę władzy państwa niemieckiego
a/ brał udział w dokonywaniu zabójstw osób z pośród ludności
cywilnej , a mianowicie więźniów obozu o nieustalonych nazwis-
kach w ten sposób , że uczestniczył w odbywających się na dzie-
dzińcu bloku 11-tego egzekucjach , -

b/ działał na szkodę więźniów tegoż obozu , a w szczególności
Aleksandra Wysockiego , Franciszka Bujaka i innych o nieustalonych
nazwiskach w ten sposób , że bez powodu lub za najdrobniejsze
nawet uchybienia bił ich i kopał aż do krwi , a Bujakowi wybił
nawet zęba .

III. że w latach 1943 - 1945 w Oświęcimiu jako strażnik obozu
koncentracyjnego , idąc na rękę władzy państwa niemieckiego , brał
udział w dokonywaniu zabójstw osób z pośród ludności cywilnej
przez to, że na więcej zawodów uczestniczył w selekcjach więźniów
o nieustalonych nazwiskach , przybyłych w transportach przezna-
czonych na zniszczenie w krematoriach , bądź do pracy eskortując
następnie przeznaczonych na zagładę , niezdolnych do pracy więź-
niów do obozu w Brzezince , w brutalny sposób przy tym bijąc ,
kopiąc i popychając ich , to jest o przestępstwa I. z art. 4.

§ 1, § 3 b, dekretu z 31.8. 1944 Dz.U.R.P.Nr.69 poz.377 z r.1946-

II. a/ z art. 1 pkt. 1 tegoż dekretu

II.b/ z art. 2 tegoż dekretu

III. z art. 1 pkt. 1 tegoż dekretu

p o s t a n o w i ł :

I. uznać oskarżonego Gustawa Schulza syna Augusta winnym przes-
tępstwa z art. 4 §1, § 2 a, § 3 b dekretu z 31.VIII.1944 Dz.U.R.P.
Nr. 69 poz.377 z roku 1946 popełnionego w ten sposób , że w latach
1941 do 1945 będąc członkiem S.S., a zarazem pełniąc obowiązki
służby wartowniczej wśród załogi obozu koncentracyjnego w Oświę-

cimiu i podobozach w Goleszowie i Monowicach , brał udział w organizacji przestępczej , która drogą masowych morderstw , głodowego wyniszczenia , niewolniczej pracy , terroru grabieży mienia , poniżania i prześladowania ludności cywilnej krajów okupowanych i jeńców wojennych miała na celu zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości i skazać go za to po myśli art.4 § 1 powołanego dekretu na cztery lata więzienia .

II. Po myśli art. 7 powołanego dekretu , orzec przeciwko oskarżonemu utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres pięciu lat oraz przepadek całego mienia na rzecz Skarbu Państwa .

III. Po myśli art. 58 k.k. zaliczyć oskarżonemu na poczet orzeczonej kary więzienia okres tymczasowego aresztowania od dnia 29 lutego 1947 do dnia 3 lutego 1949 r.

IV. Po myśli art. 598 kpk. i art. 4 p.o.o.s. zwolnić oskarżonego od kosztów postępowania i od opłat sądowych .

V. Uniewinnić oskarżonego z dalszych zarzutów oskarżenia , a kosztami postępowania w tej części obciążyć Skarb Państwa w myśl art. 581 k.p.k.

U z a s a d n i e n i e .

Oskarżony wyjaśnił , że w listopadzie 1941 został powołany do służby wojskowej i przydzielony do " Waffen S.S." tzw. Totenkopf-Sturmabn. Po przeszkoleniu pełnił służbę wartowniczą w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu , a ro na posterunkach zewnętrznych , lub prowadził więźniów do robót .

Dozór przy robotach nie należał do oskarżonego , jako strażnika , funkcje te bowiem pełnili tzw. capowie , albo tzw. " Blockführer " . Oskarżony przebywał w Oświęcimiu do likwidacji obozu to jest do stycznia 1945 r. z tym, że w czasie od 1.4.1943 do 1. I.1944 pełnił obowiązki strażnika w podobozie w Goleszowie obok

Cieszyna. Przy końcu okupacji oskarżony uzyskał stopień "Rottenführera". Zaprzecza by podczas swej służby więźniów bił, lub szykanował, przeciwnie więźniom szedł na rękę, ułatwiał zdobywanie żywności. Oskarżony broni się że starał się o przeniesienie go do formacji frontowych, lecz starania te zawiodły. Od marca 1944 pełnił oskarżony funkcje gońca i strażnika na bloku Nr.11 w Oświęcimiu, zwanym blokiem śmierci. W tym czasie egzekucje na tym bloku już ustały, a odbyły się jeszcze 2 egzekucje, ale podczas nieobecności oskarżonego.

Przewód sądowy ujawnił materiał za i przeciw oskarżonemu.

Świadek Aleksander Wysocki / prot. rozpr.V.K.33/48 z 19.4.1948 / stwierdził, że oskarżony Schultz uderzył go raz ręką po głowie za to, że świadek skinął ręką do znajomego, który siedział na bloku roboczym, natomiast świadek Ludwik Hertig, również b.więzień polityczny / K.20 i prot. rozpr.V.K.33/48 / przedstawił oskarżonego, jako konwojenta zachowującego się przyzwoicie względem więźniów.

Świadek Józef Hebrajski / K.21 i prot.rozpr.z 19.4.1948 V.K.33/48, stwierdził, że podczas pobytu w obozie nie słyszał by Schultz brał udział w jakiej egzekucji na bloku 11, że wogóle Schultz należał do na łagodniejszych strażników z pośród 4.S.S.-manów na bloku 11.

Świadek Zbigniew Kryczyński / prot. rozpr.V.K.33/48 z 19.4.1948 / przy konfrontacji z oskarżonym Schultzem zaznał, że przypomina sobie jak w r. 1944 widywał oskarżonego kilka razy konwojującego więźniów do kąpieli i oskarżony zachowywał się zupełnie spokojnie, wcale nie znęcał się nad więźniami.

Przesłuchani w charakterze świadków - zasądzeni Franciszek Achter, Fryc Putzger i Jerzy Hönisch / prot.rozpr.z 13.9.1948 przedstawiają oskarżonego Gustawa Schultza - jako S.S-mana

przychylnego dla więźniów .

Stwierdzają oni zgodnie , że Schultz pomagał więźniom, przynosił im listy , dawał papierosy , nie robił różnicy między więźniami pod względem ich narodowości , wogóle był przychylnie usposobiony dla więźniów w granicach możliwości biorąc pod uwagę stanowisko oskarżonego jako strażnika S.S-mana , oraz stosunki panujące w obozie .

Świadkowie ci stwierdzają , że w obozie oświęcimskim przebywał i znany był z ujemnej opinii wśród więźniów niejaki Heinz ~~Sch~~ Schultz , tęgi blondyn , bokser , niższy wzrostem od oskarżonego liczący około 28 lat , który około roku 1942/43 przeniesiony został do obozu w Brzezince . Ze ten drugi Schultz miał najgorszą opinię - potwierdził tę okoliczność świadek Józef Klimczak przebywający obecnie w areszcie tymczasowym , oskarżony o współ - pracę z Niemcami / prot.rozpr.3/2 1949 / .

Sąd daje wiarę wyjaśnieniom oskarżonego Schultza , że w czasie od 1.4. 1943 do 1.I.1944 przebywał jako strażnik w podobozie w Goleiszowie . Okoliczność tę bowiem potwierdzili świadkowie Franciszek Prutek i Ewa Slisz / prot.rozpr.z 3.2.1949 /

Franciszek Prutek przebywał w Ustroniu koło Cieszcyna prowadził sklep z jarzynami , oskarżony Schultz przyjeżdżał do niego ze sąsiedniego Goleiszowa i zakupywał jarzyny . Świadek Prutek przeprowadzał z ciekawości wywiad przez robotników jak obchodzi się z więźniami oskarżony Schultz i stwierdził , że oskarżony pozwalał więźniom zaopatrywać się w żywność i wogóle bardzo dobrze obchodził się z więźniami .

Ewa Slisz , wdowa po robotniku w Ustroniu była prześladowana przez policję niemiecką w październiku i listopadzie 1943 z powodu ucieczki syna jej, Polaka, nauczyciela do Gubernii,

Wówczas oskarżony na prośbę córki Ewy Slisz interweniował na policji niemieckiej zupełnie bezinteresownie i od tego czasu Sliszowa nie była nagabywana przez policjantów niemieckich .

Oskarżonego obciąża świadek Franciszek Targosz / prot. rozpr. z 12.10.1948 /, który zeznał, że jako więzień poznał oskarżonego w jesieni 1943 w obozie oświęcimskim , że widział jak oskarżony eskortował więźniów do Brzezinki , że niejednokrotnie oskarżony bił, kopał i popychał więźniów .

Na tych zeznaniach Sąd nie może się opierać , albowiem zachodzi prawdopodobieństwo, że świadek ten tak co do osoby oskarżonego , jak i czasu zapodanego myli się . W szczególności w jesieni 1943 oskarżony przebywał w podobozie w Goleszowie - jak to Sąd ustalił - eskortowanie więźniów z Oświęcimia do obozu w Brzezince odległego około 3 klm. - Jak to zeznał świadek Jan Koprek / prot. rozpr. z 12.10.1948 / należało do funkcjonariuszy wydziału politycznego , a nie strażnika obozu jakim był oskarżony . Ponadto, jak to z innych procesów oświęcimskich Sądowi wiadomo - transport więźniów z Oświęcimia do Brzezinki lub na odwrót , odbywał się najczęściej autami ciężarowymi .

Również świadek Franciszek Bujak / prot. rozpr. z 12.10.48 / myli się - twierdząc, że oskarżonego poznaje jako tego , który pod koniec 1943 r. na bloku Nr.16 pobił go ciężko po twarzy , pokrwawił i wybił mu zęba trzonowego .

Należy wziąć pod uwagę , że do załogi obozu oświęcimskiego należały całe setki S.S-manów , że mundur upodabnia poszczególne jednostki , że zatem świadka Bujaka mógł pobić jakiś inny podobny do oskarżonego strażnik . Sąd orzykuje , że oskarżony ^{od} 1.4.1943 do 1.1.1944 przebywał w Goleszowie i Sąd daje wiarę obronie oskarżonego , że wogóle na bloku Nr.16 w Oświę -

cimiu nigdy nie był.

Wreszcie świadek Piotr Koprek / prot. rozpr. z 12.10.1948/ zeznał, że widział kilkakrotnie w r. 1944 jak oskarżony bił ręką po twarzy więźniów z niewiadomych świadkowi powodów. Świadek ten jednak równocześnie stwierdza, że oskarżony w czasie gdy miał służbę, to po apelu wypuszczał więźniów do innych bloków, żeby sobie "zorganizowali" żywność, mimo, że to było zakazane.

Ten fakt potwierdza okoliczności podane przez innych świadków, a wyżej przedstawione, że oskarżony Schultz był ludzkim, przychylnie usposobionym wobec więźniów.

Choćby nawet przyjąć, że oskarżony Schultz uderzył nieraz któregoś z więźniów po twarzy, / św. Wysocki /, to biorąc pod uwagę szczególne warunki panujące w obozie oświęcimskim na tle wielkiej zbrodni niemieckiej przeciw ludzkości - zachowanie się oskarżonego Schultza mogło być z korzyścią dla więźniów. gdyż załatwienie sprawy nienależytego przestrzegania regulaminu obozowego uderzeniem w twarz, mogło uchronić danego więźnia, lub nawet całą grupę od gorszych konsekwencji, od dochodzeń władz obozowych, które kończyły się najczęściej surowymi, nieludzkimi karami, a nawet dziesiątkowaniem i śmiercią.

Wobec powyższych ustaleń - Sąd nie przyjął, by przewod sądowy dostarczył dostatecznych podstaw do przyjęcia, że oskarżony Schultz brał udział w zabójstwach, egzekucjach, selekcjach by znęcał się nad więźniami i uniewinnił go z tych zarzutów - natomiast uznał oskarżonego winnym, że jako S.S-man należał do załogi obozu koncentracyjnego, a zatem brał udział w organizacji przestępczej, czem dopuścił się zbrodni z art. 4 dekretu, o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy.

Przy wymiarze kary stosunkowo niskiej, bo 4 lata więzienia, uwzględnił Sąd, że przewod sądowy wykazał lepsze strony

charakteru oskarżonego, że nie zatracił on uczuć ludzkich, mimo demoralizującego wpływu systemu hitlerowskiego.

Dalsze części wyroku polegają na powołanych przepisach ustawy.

Kowalski Stanisław
Bober Wilhelm J. Aumunier